



**Akademia Sztuk Pięknych
im. Jana Matejki w Krakowie
1818**

Panie Ambasadorze, Szanowna Pani Karavan,

Obcowanie z dziełami Daniego Karavana skłania mnie do namysłu nad fundamentami sztuki, z których wywodzą się wszelkie jej przejawy, zdaje się bowiem, że poprzez kreatywną praktykę tego wielkiego artysty prześwitują jej odwiecznie niezmiennie pryncypia.

Sztuka jest ścieżką nadawania światu znaczenia. W umyśle i w rękach artysty kawałek materii – czy będzie to glina, drewno, metal, lub kamień, czy nawet jedno z miliardów nic nie znaczących miejsc – nabiera sensów i znaczeń. W jakiś tajemniczy sposób ten wybrany przez artystę niewyobrażalnie drobny okruch wszechświata przestaje być częścią natury i staje się znakiem, wyrazem bycia człowieka w świecie. Co więcej, staje się obrazem całego świata. Powstaje dzieło sztuki. To właśnie w nim artysta, koncentrując sensy, zawiera swoje odczuwanie i rozumienie świata, swoje przeświadczenia, przeczucia porządków przekraczających ludzkie rozumienie i wydobywa z nich esencję rzeczywistości.

Czyż nie tak się rzeczy miały w przypadku bodaj najpierwszego, znanego nam z opisu, dzieła sztuki stworzonego u zarania naszej cywilizacji? Patriarcha Jakub znużony ucieczką z Beer-Szeby zasnął. A śpiąc, dojrzał niebawem rzeczy, podług których płaska rzeczywistość codzienności „stanęła dęba” i przeobraziła się w hierarchiczne stopnie łączące niebo i ziemię w jedno.

Gdy się obudził, dokonał czterech prostych działań, które do dziś stanowią dla nas elementarz twórczości artystycznej: wybrał jeden kamień, na którym śpiąc, trzymał głowę; wyrwał go z naturalnego stanu, ustawiając pionowo; pozostawił na nim ślad, wylewając nieco oliwy i wreszcie – nazwał go Betel (Dom Boga).

Od tej chwili postawiony na sztorc, zatłuszczony kamień i nazwa, jaką nadał miejscu, jawnie i nieodwracalnie zmieniły porządek świata.

Czy słuchając tej opowieści, nie macie wrażenia, że opisuję jedną z prac Daniego Karavana, na przykład *Reflection / Odbicie / גלגל פישפף* którą widziałem, a raczej powinienem rzec, w której nurzałem się jak w sennym widzeniu, w Muzeum Sztuki w Katowicach?

Tak. Dani Karavan był artystą kultywującym sztukę w jej najbardziej prymarnych przejawach. Przydawał miejscom znaczenia tak, iż niezależnie od naszej przynależności do tradycji, religii, narodowości, czy wyznawanego światopoglądu, odsłaniają przed nami najgłębsze wymiary rzeczywistości, a świat ujrzany raz z tej perspektywy, już nigdy nie powraca do dawnych kształtów. My zaś, wraz z nim, dostępujemy głębokiej, nieodwracalnej przemiany.

Jestem dumny i wdzięczny, że ten wielki artysta przyjął tytuł Doktora Honoris Causa Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie, a fakt, że koleje losu uniemożliwiły nam złożenie wyrazów podziwu i szacunku na ręce doktoranta, uznajmy za *memento i signum temporis*.

prof. Andrzej Bednarczyk
rektor
Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie